

Płaca minimalna receptą na kryzys w Genewie

30 września 2020

Za płacą minimalną w wysokości 23 franków szwajcarskich za godzinę opowiedziało się w referendum większość mieszkańców Genewy. To odpowiedź na koronawirusowy kryzys i wywołane nim radykalne pogorszenie sytuacji biednych pracujących: wiosną tego roku ustawiali się oni w kolejkach po paczki żywnościowe.

Związki zawodowe z Genewskiej Wspólnoty Akcji Związkowej (CGAS) i lokalne organizacje lewicowe przekonywały, że bez ustanowienia progu minimalnego wynagrodzenia będzie tylko gorzej, a wyższe płace mogą chociaż częściowo uratować przed niepewnością jutra i przed ubóstwem. Organizacje zrzeszające biznes – że właśnie ustanowienie minimalnej stawki godzinowej okaże się pandemicznym gwoździem do trumny. W niepewnych kryzysowych czasach większość – choć nie przytłaczająca – poszła jednak za głosem organizacji społecznych. Genewa będzie tym samym trzecim regionem w Szwajcarii, po Jurze i Neuchatel, gdzie płaca minimalna w ogóle obowiązuje. Pomysł ustanowienia jej na szczeblu ogólnokrajowym przepadł w referendum w 2014 r.

Za ustanowieniem płacy minimalnej w wysokości 23 franków za godzinę opowiedziało się 58 proc. głosujących w referendum. Daje to przy zatrudnieniu na pełny etat minimalny zarobek 4086 franków brutto miesięcznie. Związkowi eksperci szacują, że zmianę realnie odczuje 6,3 proc. pracowników, ale przewidują, że w dobie kryzysu odsetek najgorzej zarabiających mógłby tylko rosnąć. Tym bardziej, że za sprawą zamknięcia granic Genewa straciła ważny segment swoich dochodów: zyski z turystyki. Podwyżka płacy minimalnej jest zresztą w dużej mierze adresowana właśnie do zatrudnionych w sektorach gastronomicznym i hotelarskim, gdzie do tej pory na niskich stanowiskach zarobki nie przekraczały 20 franków za godzinę. Tymczasem Genewa należy do najdroższych miast na świecie: za

wynajem dwupokojowego mieszkania w absolutnie najlepszym razie wyłożyć należy 3000 franków miesięcznie.

Referendum odznaczyło się wysoką, 54-procentową frekwencją: ostatni raz lokalne głosowanie przyciągnęło ponad połowę uprawnionych w 2016 r. Organizacje związkowe z satysfakcją komentują jego wynik i zamierzają podejmować kolejne działania na rzecz ratowania pracowników przed koronawirusowym kryzysem. Biznes narzeka: Dyrektor izby handlu i przemysłu Vincent Subilia stwierdził nawet, że referendum przeczy „szwajcarskim tradycjom partnerstwa społecznego”.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczewska-Figat

Źródło: Strajk.eu